

treści swęj nazwy i nigdzie przed publicznością nie przedstawi fałszywego obrazu myśli jak to robił niedokwas i kwasoród. Z przyswojenia wprowadzenia tlenu do języka chemicznego niezawodnie mamy więcej korzyści jak z tłumaczenia *oxygène* na kwasoród; bo tlen w treści swęj nazwy, zawiera to wszystko, co się mieści w naturze wyrażonej przyczyny, a mianowicie tlenie ciał spróchnienie, zepsucie, gnicie, skwaśnienie i wszystkie inne odmiany chemiczne, którym sam tylko tlen daje początek.

W krótkim tedy wykładzie o początku tlenu, oznaczyliśmy ściśle granice jego znaczenia: lecz aby mu obszerniejsze w chemji otworzyć pole; aby w publicznym wykładzie nauki i w publicznych pismach, mieć z niego dogodne narzędzie mowy, wypada za pomocą powszechnęj zgody i zezwolenia, zrobić kilka od niego pochodzących wyrazów, jakeimi są:

<i>tlenek</i>	dawniej niedokwas lub kwasorodek,
<i>tlennik</i>	„ niedokwas zasadowy, kwasorodnik,
<i>tlenokwas</i>	„ kwas kwasorodny,
<i>utleniać</i>	„ ukwasorodnić,
<i>utleniony</i>	„ ukwasorodniony,
<i>tlenić</i>	„ kwasorodnić,
<i>tlenność</i>	„ kwasorodność,
<i>tlenie</i>	„ kwasorodnienie,
<i>przellenić</i>	„ przekwasorodnić,
<i>przetlony</i>	„ przekwasorodniony,
<i>dotlenić</i>	„ dokwasorodnić,
<i>nietlenność</i>	„ niesposobność do kwasorodnienia i t. d.

## Jan Oczapowski.

Wynalazca wyrazu tlen, który tak, wyjątkowo szczęśliwie, przyswoił naszemu słownictwu chemicznemu, urodził się na Litwie 1800 r., był uczniem Jędrzeja Śniadeckiego i w r. 1824 uzyskał stopień doktora medycyny w Uniw. Wileńskim. Był on bratem Michała Oczapowskiego, ówczesnego profesora agronomii w Uniw. Wileńskim, a od r. 1835 Dyrektora Instytutu rolniczego w Marymoncie.

Dr. Jan Oczapowski przybył do Warszawy 1826 r. i został lekarzem wojskowym, po roku zaś 1842 lekarzem departamentów senatu, a nakoniec lekarzem ordynującym w szpitalu Ewangelickim w Warszawie. Należał on do wielkich zwolenników i obrońców choroby kołtunowej. Zajmował się przeważnie tylko medycyną i na tem polu ogłosił cały szereg prac, wymienionych w Słowniku lekarzy polskich St. Kościńskiego str. 362.

Z chemią stykał się tylko przygodnie, lecz kiedy w roku 1852 odbywały się narady w Redakcyi Biblioteki Warszawskiej nad słownictwem chemicznem, wtedy do udziału w nich zaproszony został i Dr. Jan Ocza-

powski, o którego pomyśle odnośnie zastąpienia kwasorodu przez nazwę „tlen” już wówczas wiadano, jak wyraźnie o tem wspomina Seweryn Zdzitowiecki w przedmowie na str. VI do swego „Wykładu początkowego Chemii o metalach i ich związkach” wydanego w Warszawie 1851 r.

Zaproszony komitet stanowiły wówczas następujące osoby: <sup>1)</sup> *Aleksandrowicz Jerzy* kand. filoz. prof. nauk przyrodniczych, *Chałubiński Tytus* dr. med., *Chotody Józef* kand. fil., prof. chemii, *Helbich Adam* dr. med. i chir., *Jurkiewicz Karol* kand. fil., prof. chemii, *Łabęcki Hieronim* mag., nacz. sekcyi techn. w wydziale górniczym, *Oczapowski Jan* dr. med. i chir., *Przystański Stanisław* kand. fil., prof. chemii i fizyki, *Rogalewicz Antoni* kand. fil., prof. nauk przyr., *Saski Teofil* mag. fil., b. prof. chemii i aptekarz, *Sokolowski Franciszek* aptekarz, *Zdzitowiecki Seweryn* mag. fil., prof. chemii.

Przyjęty przez tę komisję wyraz „tlen” znalazł najpierw uznanie Seweryna Zdzitowieckiego <sup>2)</sup>, który jednak nie wprowadził go do swego „Wykładu Chemii o metalach” z r. 1852, gdyż w pierwszym tomie o metaloidach używał jeszcze nazwy „kwasoród”. Nazwa ta wprowadzona została najpierw do Gimnazjum Realnego w Warszawie i Instytutu rolniczo-leśnego w Marymoncie, jak świadczą o tem Kursy prof. Jana Łosia <sup>3)</sup> i prof. Dudrewicza <sup>4)</sup>, znajdujące się w Bibliotece b. Sekcyi Chemicznej w Warszawie. Używał jej także I. B. Rogójski w swem tłumaczeniu prelekcji Stöckhardta <sup>5)</sup> z r. 1859. Lesiński za to, w wykładach swych w Akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie jeszcze w roku 1857/8 używał nazwy kwasoród <sup>6)</sup>.

W tem też położeniu rzeczy, aby raz położyć koniec tym różnicom i temu zamętowi, kurator okręgu naukowego Warszawskiego Muchanow, w końcu roku 1858 ustanowił komitet chemiczny <sup>7)</sup> pod prezydencją D-ra Helbicha, ówczesnego prezesa Tow. Lekarskiego Warszawskiego, złożony z profesorów wykładających chemię w ówczesnych instytucjach naukowych, a także lekarzy i osób poświęcających się chemii i komitetowi temu polecił:

1) „Zająć się wypracowaniem słownictwa chemicznego, któreby na przyszłość obowiązującym było przy wykładach chemii w zakładach naukowych”.

2) „Wypracować oryginalne dzieło, lub wybrać i przełożyć na język

<sup>1)</sup> Patrz „Projekt do słownictwa chemicznego”. Warszawa, 1853, we wstępie. <sup>2)</sup> Sew. Zdzitowiecki l. c., we wstępie str. VI. <sup>3)</sup> *Prof. Jan Łoś*—Kurs chemii ogólnej, wykładany w r. 1857—1859 w gimnazjum realnem w Warszawie (pisany). <sup>4)</sup> *Prof. Wład. Dudrewicz*—Chemia organiczna, wykładana w Instytucie Agronomicznym w r. 1860/1 (litografowany). <sup>5)</sup> Stöckhardta prelekcye chemiczno-gospodarskie, przetłumaczył I. B. Rogójski. Warszawa 1859. Tom 1-szy i 2-gi. <sup>6)</sup> *Lesiński*—Kurs chemii (litografowany), wykładany w Akademii medyko-chirurgicznej w Warszawie 1857/8. <sup>7)</sup> jak pisze o tem prof. K. Jurkiewicz, w przedmowie do 1-go tomu swego tłumaczenia podręcznika Cahoursa z r. 1862 (patrz niżej).

polski, według przyjętego przez komitet słownictwa, najwłaściwsze z dzieł istniejących w obcych językach”.

Otóż co się tyczy pierwszego z tych zadań, to powyższy komitet przyjął za obowiązujące zasady słownictwa chemicznego, opracowane przez komitet Redakcyi Biblioteki Wawszawskiej i ogłoszone w r. 1853, a w których kwasoród zastąpiony już jest stale przez wyraz „tlen”.

Co się zaś tyczy drugiego, z powierzonych sobie zadań, to komitet wybrał bardzo szczęśliwie podręcznik Augusta Cahours—*Traité de chimie générale élémentaire. Leçons professées à l'école central des arts et manufactures. Paris 1856 (Deuxième Edition 1860)* w 3-ch tomach, z których tylko dwa pierwsze, zawierające chemię nieorganiczną, postanowił przetłumaczyć i wykonanie tej pracy powierzył prof. Karolowi Jurkiewiczowi.

W roku też 1862 Jurkiewicz, z pracy tej wywiązał się bardzo dobrze i wydał po polsku <sup>1)</sup> ten podręcznik, przez długie lata powszechnie potem znany i powszechnie używany w Królestwie do wykładu chemii.

W tym też kursie, wyraz tlen został systematycznie już wprowadzony i znalazł niezadługo powszechne uznanie, wszystkich chemików i we wszystkich dzielnicach Polski.

Najdłużej opierał się temu prof. Emil Czyrniański w Krakowie, który w r. 1857 na str. IV w przedmowie do swej Chemii nieorganicznej <sup>2)</sup> tak pisze: „Mojem zdaniem, z jednym wyjątkiem krótkości, wyraz ten w niczem nie lepszy od kwasorodu”.

Czyrniański też, jeszcze w r. 1867, w swej Chemii organicznej eter metylowy nazywa niedokwaskiem metylu i tworzy różne kwasorodki.

Dopiero przy trzecim wydaniu swej Chemii nieorganicznej w r. 1874, powtarzając przedmowę do 1-szego jej wydania (z r. 1857) dodaje na str. IV w przypisku:

Nazwę tlen przyjąłem jeszcze przed 5-ma laty, przekonawszy się, że nazwa ta, która zresztą w zupełności odpowiada zasadam słownictwa mego, co raz większego przyjęcia doznaje i w urabianiu nazw złożonych nawet łatwiej zastosować się daje, niż nazwa kwasoród”.

W trzecim też wydaniu Chemii nieorganicznej Czyrniańskiego z r. 1874 figuruje już wszędzie nazwa tlen.

---

<sup>1)</sup> *Kurs chemii nieorganicznej*, wykładany w paryskiej szkole Centralnej sztuk i rzemiosł przez p. Augusta Cahours, przełożył Karol Jurkiewicz, starszy nauczyciel nauk technicznych w gimnazyum realnem oraz w Instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, wydany nakładem Władzy Edukacyjnej w Królestwie Polskiem. Warszawa, 1862 w druk. Józefa Ungra. Tom 1-szy, przedmowy str. 2, tekstu str. 414 z 4 tabl. 8° (metaloidy). Tom 2-gi, str. 599 z 4 tablicami (metale). <sup>2)</sup> *Wykład chemii nieorganicznej*, zastosowany do przemysłu, handlu i medycyny, skreślił Emil Czyrniański, prof. C.-K. Uniw. Jagiellońskiego. Warszawa, 1857. Nakład i druk S. Orgelbranda.

Odtąd też wyraz ten stał się powszechnym w słownictwie chemicznem polskiem i pomysł Oczapowskiego stał się prawdziwym dorobkiem języka naszego.

Helenówek w maju 1910.

*Władysław Leppert.*

## Z historii kolorystyki.

Przez H. Drozdowskiego.

Piękność i różnaitość barw, któremi przyroda ozdabia swoje twory, muszą wywierać miłe wrażenie nawet na najniekulturalniejszego człowieka i to prawdopodobnie należy uważać za pierwszą pobudkę do naśladownictwa tych barwnych obrazów przyrody, które w następstwie stało się bezwątpienia podstawą powstania sztuki farbiarskiej.

Historia farbowania sięga najdalszych czasów i gdy dziś mamy farbowane materye jak najtańsze, niegdyś były one zaliczane do najdroższych i najwspanialszych upiększeń.

Od niepamiętnych czasów zajmują się Chińczycy, Indusowie, Persowie, Egipcyanie i Syryjczycy tą sztuką i w księgach Mojżeszowych spotykamy częste wzmianki o materyach niebieskich, purpurowych i szkarłatnych, które 1500 lat przed Narodzeniem Chrystusa były farbowane przez Egipcyan <sup>1)</sup>.

Przedewszystkiem zaczęto odróżniać duchowieństwo od reszty obywateli; w ten sposób powstały różne stany i dostojności. Azeby takowe i zewnętrznie można było odróżnić, zaprowadzono osobne znaki i symbole dla świętych, wesołych i smutnych. Zdawało się ludzkości, że najwięcej odpowiednimi będą barwy i ztąd pochodzi ta różnica barw w odzieży już w starożytności—dla wodzów, sędziów, duchowieństwa i t. d. Plutarch opowiada, że odzienie Izydy było różnobarwne, a Osirisa — barwy błyszczącej. Junona, Wenus i Proserpina opisywane są przez dawnych autorów zawsze jako odziane w purpurę. W pierwszej księdze Mojżeszowej rozdz. 37 powiedziane jest, że Jakób lubił Józefa więcej, niż wszystkie inne swe dzieci i kazał mu zrobić odzienie farbowane. To odznaczenie wywołało nienawiść jego braci ku niemu, wskutek czego był sprzedany przez nich i odprowadzony do Egiptu. Najstarszą farbą, którą posiadamy jako zabytek starożytnych pamiątek przechowanych do naszych czasów, jest purpura. Według Gogneta odkrycie purpury należy się Tyryjczykowi Herkulesowi, który wręczył rezultaty swej pracy królowi Fenicyan. Król był tak zachwycony, że postanowił używać purpury tylko jako nadzwyczajne upiększenie królewskie. Niektórzy uczeni twierdzą, że wynalazku

<sup>1)</sup> Speck—Handelsgeschichte des Altertums. 1 Th.